

Wojciech Mruk

Zaplecze techniczne pielgrzymowania i warunki pobytu pątników w Ziemi Świętej w drugiej połowie XIV w.

Warunki i zaplecze techniczne pielgrzymowania w Ziemi Świętej w drugiej połowie XIV wieku możemy poznać dzięki obszernym relacjom pozostawionym przez ówczesnych pątników. Wspomnienia pielgrzymów wywodzących się z różnych warstw społecznych i pochodzących z różnych krajów dają stosunkowo kompletny, wiarygodny i barwny obraz wędrówek po obszarach Syrii, Palestyny i Egiptu w późnym średniowieczu.

Chrześcijańscy pielgrzymi, przybywający do znajdującej się wówczas pod panowaniem muzułmanów Ziemi Świętej, lądowali w kilku portach przygotowanych do przyjmowania pątników, takich jak Jafa, Aleksandria, Akka i, w mniejszym stopniu, Bejrut.

Niewątpliwie najpopularniejszym portem, do którego przybywali pielgrzymi, była Jafa¹. Ten stosunkowo niewielki i nie mający wielkiego znaczenia w XIII stuleciu port, stał się od ostatnich lat pierwszej połowy XIV wieku celem rejsów większości wiozących pątników statków. O wzroście znaczenia zdecydowało to, iż był on położony najbliżej Jerozolimy. Lokalizacja ta była z punktu widzenia pielgrzymów wyjątkowo korzystna. Lądowanie w Jafie dawało pątnikom możliwość odwiedzenia wielu miejsc świętych (Emaus, Ain-Karem, Jerozolima i okolice, Betlejem, miejsce chrztu Chrystusa nad Jordanem i inne) w ciągu zaledwie kilkunastu dni². Pozwalało to na ograniczenie kosztów całego przedsięwzięcia, co dla wielu pielgrzymów miało poważne znaczenie. Osoby mogące sobie pozwolić na dłuższy pobyt w Ziemi Świętej miały możliwość wyruszenia zarówno na północ do Samarii, Galilei, a nawet Damaszku, jak i na południe – na Synaj i do Egiptu. Czynniki te sprawiły, że mimo nie najlepszego zaplecza technicznego, wielu pątników decydowało się na rejs właśnie do Jafy. Również w większości czternastowiecznych przewodników pielgrzymich opis trasy rozpoczyna się właśnie od tego portu³.

W 1335 roku w związku z pogłoskami o planowanej krucjacie muzułmanie zablokowali basen portowy zatopionymi wrakami statków i zniszczyli część urządzeń

portowych oraz zabudowań miasta⁴. W omawianym okresie statki przywożące pielgrzymów nie mogły więc wejść do portu, zaś pątnicy byli przewożeni na ląd łodziami wiosłowymi. Dodatkowym utrudnieniem było to, że przed rozpoczęciem wyładunku należało czekać na zgodę urzędnika sułtańskiego rezydującego na stałe w oddalonej o ok. 20 kilometrów Ramli. Oczekiwanie takie mogło trwać nawet kilka dni⁵. Po otrzymaniu zgody zaczynało się przewożenie pielgrzymów na ląd. Trwało to dość długo, jako że urzędnicy muzułmańscy zapisywali imiona wszystkich podróżnych, a jak podaje Niccolo z Poggibonsi, sporządzano nawet ich pobieżne rysopisy, które były następnie przesyłane do Ramli. Wtedy pobierano również opłatę portową⁶. Zarejestrowanych pątników odprowadzano do znajdujących się w pobliżu portu dwóch jaskiń, gdzie pod strażą oczekiwali na przewiezienie na ląd pozostałych pasażerów ich statku. Procedura rejestracji pielgrzymów, w przypadku większej ich liczby oraz opieszałości urzędników, mogła trwać wiele godzin. Dlatego też oczekiwanie w ciasnych, dusznych i brudnych jaskiniach, których nie pozwalano opuszczać, było dosyć uciążliwe. Z tego powodu bardziej doświadczeni czy lepiej poinformowani pielgrzymi nie spieszyli się z opuszczeniem statku⁷. Ci, którzy znaleźli się już na lądzie, mieli możliwość kupienia od przychodzących w pobliże jaskiń mieszkańców Jafy – głównie Saracenów, ale również chrześcijan i żydów – chleba, wody, owoców czy słomy do spania⁸. Po zarejestrowaniu wszystkich pielgrzymów, często nie zważając na to, że nadszedł już wieczór, pątnicy wyruszyli do Ramli. Część wędrowała pieszo, choć była również możliwość wynajęcia osłów lub mułów. Jest prawdopodobne, że już w Jafie oczekiwali na pielgrzymów franciszkanie, którzy towarzyszyli im w drodze⁹. Po kilku godzinach wędrówki pątnicy przybywali do Ramli i dopiero tam mogli odpocząć po trudach podróży morskiej i lądowania w Jafie.

Kolejnym ważnym portem w Ziemi Świętej, do którego przybywali pielgrzymi, była Aleksandria. Ten egipski port wybierali pątnicy planujący wizytę w klasztorze św. Katarzyny u stóp Góry Synaj, jak również ci, którzy dotarli do Wenecji zbyt późno, by zdążyć na wypływające wiosną i wczesnym latem galery udające się do Jafy. Nawet osoby nie zamierzające wędrować na Synaj często wybierały raczej pewny rejs do Aleksandrii, niż oczekiwanie na statek płynący bezpośrednio do Jafy. W relacjach pielgrzymów udających się z Aleksandrii na Synaj znajdujemy informacje o towarzyszach rejsu, którzy wprost z Egiptu wyruszyli do Jerozolimy, nawet wybierając podróż morską z Aleksandrii do Jafy¹⁰. Aleksandria była portem oferującym pielgrzymom bez porównania lepsze zaplecze techniczne niż Jafa. Wydzielony dla chrześcijańskich statków basen portowy i nabrzeża umożliwiające stosunkowo łatwy rozładunek oraz liczna społeczność łacińskich kupców mieszkających w tym wielkim i bogatym mieście, w którym mieli swe siedziby również „konsulowie” państw i miast europejskich, zapewniały wygody, na jakie nie mogli liczyć pielgrzymi lądujący w Jafie¹¹. Nie bez znaczenia była również stała obecność urzędników muzułmańskich kontrolujących napływ pielgrzymów.

Jak wynika z relacji L. Frescobaldiego, w okresie po wyprawie Piotra I Lusignana, który to w roku 1365 niespodziewanie zaatakował Aleksandrię od strony morza, kapitanowie statków chrześcijańskich starali się wpływać do portu aleksandryjskiego

w świetle dnia, by uchronić się przed podejrzeniami, iż mają na pokładzie krzyżowców¹². Po przycumowaniu w wydzielonej części portu na statek przybywali urzędnicy muzułmańscy, którzy zabierali żagle i ster, by uniemożliwić samowolne odpłynięcie. Kontrolowali oni również przywiezione towary i podróżnych. Zebrane informacje przesyłane były niezwłocznie za pomocą gołębi pocztowych. Następnie pielgrzymi schodzili na ląd, a przy wyjściu z portu byli dokładnie rewidowani oraz spisywano ich imiona. Wtedy również pobierano od nich podatek stanowiący 2% wartości gotówki, którą przywozili. Przy rewizji i spisywaniu pielgrzymów mógł być obecny jeden z kilku rezydujących w Aleksandrii konsulów, reprezentujący interesy europejskich kupców i pielgrzymów¹³. Wspomniane zabieranie żagli, rewizje itp., choć niewątpliwie miały charakter represyjny, nie były rezultatem wspomnianej wyprawy Piotra I Lusignana z 1365 roku. Niemal identycznie wyglądało przyjęcie pielgrzymów, które opisał Simon Semeon w 1322 roku¹⁴.

Po opuszczeniu portu pielgrzymi udawali się do jednej z siedzib kupców europejskich, których kilka znajdowało się wówczas w Aleksandrii. Wspominany Frescobaldi i inni pielgrzymi z Florencji zatrzymali się w 1384 roku w *fondaco* konsula „Francuzów i pielgrzymów”. Swych konsulów mieli również m.in. Wenecjanie, Marsylczycy, Katalończycy, Genueńczycy, Aragończycy, Neapolitańczycy oraz kupcy z Kandii, Cypru i Ankony¹⁵. Warunki, w jakich nocowali pątnicy, były zapewne bardzo zróżnicowane. L. Frescobaldi wspominał, że otrzymali do dyspozycji zupełnie puste pokoje i mogli zamówić sobie odpłatne wyżywienie¹⁶. Niewątpliwie szczególnie ważni dla konsula goście mogli liczyć na wyższy standard usług. Wspomniani konsulowie pomagali zapewne m.in. w uzyskaniu dokumentów mających zagwarantować bezpieczną podróż. O taki *salvus conductus* starano się w Aleksandrii. Z relacji wielu pątników wynika jednak, że podobne dokumenty można było uzyskać również w Kairze, Gazie i Damaszku¹⁷.

Akka, mimo zniszczeń dokonanych w roku 1291 gdy to wojska muzułmańskie po długim oblężeniu zdobyły miasto, pozostała portem, do którego również w XIV stuleciu kierowali się chrześcijańscy pątnicy. Niewątpliwie pewną rolę odgrywała tu tradycja rozpoczynania pielgrzymki właśnie od Akki jako portu pozostającego najdłużej w rękach łacinników. Drugim istotnym powodem było korzystne z punktu widzenia pątników położenie tego portu. Znajdował się on bowiem stosunkowo blisko miejsc uświęconych życiem i działalnością Chrystusa: Nazaretu, Kany Galilejskiej i okolic Jeziora Genezaret. Ważne było również to, że przy sprzyjających warunkach można było doń dołynąć ze znajdującego się pod panowaniem chrześcijan Cypru w ciągu zaledwie jednego dnia¹⁸. Trzech spośród wędrujących w omawianym okresie pielgrzymów, których relacje się zachowały, lądowało właśnie w Akce. Byli to Antonio Reboldi, Humbertus z Dijon i Ludolph z Suchem. Niestety żaden z nich nie opisał warunków, w jakich chrześcijańscy pielgrzymi byli przyjmowani w tym porcie¹⁹. Od Akki rozpoczyna się wyliczenie miejsc świętych w dwóch zachowanych przewodnikach dla pątników, o możliwości lądowania tam wspominał też John Mandeville²⁰. W omawianym okresie znaczenie Akki jako portu na trasie pielgrzymek było jednak niewielkie w porównaniu z Jafą czy Aleksandrią. Wszystkie spośród opisanych przewodników rozpoczynających

się od Akki były wyraźnie inspirowane tekstami XIII-wiecznymi, zaś Ludolph z Suchem podkreślił, że opisana przez niego trasa nie jest powszechna wśród pątników²¹.

Portem o dużym znaczeniu handlowym, ale do którego przybywało w omawianym okresie niewielu pielgrzymów, był Bejrut. Autor tylko jednej z zachowanych relacji lądował w tym mieście. Był nim anonimowy Francuz, który pielgrzymował w roku 1383²². Do Bejrutu zawinął co prawda również statek wiozący Ogiera d'Anglure w 1395 roku, ale po pięciu dniach i zwiedzeniu najbliższych okolic pielgrzymi popłynęli dalej, aż do Jafy²³. O małej popularności tego portu wśród XIV-wiecznych pielgrzymów, mimo regularnych rejsów statków weneckich, decydowało jego oddalenie od najbardziej atrakcyjnych miejsc świętych. Lądowanie w Bejrucie wiązało się z długą i kosztowną wędrówką do Jerozolimy²⁴. Natomiast w kilku przypadkach pielgrzymi po odwiedzeniu Damaszku decydowali się na powrót do Europy z położonego najbliżej portu, czyli właśnie z Bejrutu²⁵.

W dostępnym materiale źródłowym brak jest informacji o lądowaniu pątników w innych portach, takich jak Sydon, Tyr czy Cezarea Nadmorska, choć teoretycznie było to możliwe, zwłaszcza gdy decydowano się na rejs statkiem handlowym. W pełni uzasadniona ostrożność skłaniała zapewne większość pielgrzymów do podróżowania ustalonymi i typowymi trasami, na których mogli oni liczyć na pomoc osób i instytucji zainteresowanych w utrzymywaniu ruchu pątników. Brak map, niezajomość terenu i języka oraz brak doświadczenia w kontaktach z muzułmanami sprawiły, że wybieranie innych tras było ryzykowne. Niebezpieczne mogło być również zbliżanie się do brzegów krajów muzułmańskich poza portami, do których zwyczajowo zawiązywały wiozące pielgrzymów statki. Doświadczył tego dwukrotnie anonimowy Anglik w 1344 roku. Najpierw genueński statek, którym płynął z Rodos na Cypr został zniesiony przez wiatr pod sam brzeg Azji Mniejszej, a później sztorm zmusił kapitana do rzucenia kotwicy przy brzegu między Akką a Jafą. Po chwili na brzegu pojawiła się gromada uzbrojonych Saracenów, którzy widząc, że ze względu na pogodę statek nie może odpłynąć, rozpoczęli z kapitanem pertraktację, proponując mu sprzedaż znajdujących się na pokładzie pielgrzymów w niewolę. Na szczęście dla autora relacji sztorm się uspokoił i statek szybko odpłynął daleko w morze, a następnie przybił dopiero do portu w Jafie²⁶. Obawy pielgrzymów mogły być w jakimś stopniu uzasadnione, jako że właściciele statków genueńskich i pizańskich oskarżano o sprzedawanie pątników w niewolę²⁷.

Po zejściu na ląd pielgrzymów otaczali miejscowi przewodnicy i tłumacze, w większości muzułmanie, proponujący swoje usługi i pomagający wynając osły lub muły. Nie znający języka i miejscowych realiów pątnicy byli zmuszeni do korzystania z ich usług. Przewodników takich można było spotkać i wynając w różnych miejscach. Pielgrzymi wspominali o nich w Aleksandrii, Jafie i Ramli, ale także w Kairze, Gazie i innych miejscach²⁸. Zazwyczaj wynajmowano przewodników na poszczególne odcinki trasy, nie zaś na całą pielgrzymkę. Niccolo z Poggibonsi wspominał o czterech różnych przewodnikach, z których usług korzystał²⁹. Z zachowanych relacji wynika, że w większości byli to ludzie uczciwi, rzetelnie wykonujący swą pracę i poczuwający się do odpowiedzialności za podróżnych, którzy im zaufali. Obok pośredniczenia w rozmowach i wskazywania drogi informowali oni również o zabytkach i miejscach świętych oraz pomagali

znaleźć nocleg czy wynająć odpowiednie wielbłądy do podróży przez pustynię³⁰. W wielu przypadkach sumienność przewodników przekraczała nawet oczekiwania pątników. Tak było np. wtedy, gdy Niccolo z Poggibonsi znalazł się w tarapatach, jako że nie mógł uiścić opłaty za wejście do Jerozolimy (jak przystało na franciszkanina podróżował bez pieniędzy), poborcy pobili wówczas broniącego jego interesów przewodnika³¹. Innym znów razem przewodnik o imieniu Said prowadzący na Synaj grupę pielgrzymów, w której był m.in. wspomniany Niccolo bronił na pustyni pątników przed rozbójnikami chcącymi ich ograbić. Gdy zaś jeden z pielgrzymów odłączył się od grupy i zabłądził, przewodnik wysłał dwóch poganiaczy wielbłądów na poszukiwanie³². Przewodnicy tacy nie byli zapewne ludźmi przypadkowymi, jedynie okazjonalnie trudniącymi się tego typu pracą. Simone Sigoli wspominał, iż w roku 1384 prowadził ich przewodnik o imieniu Said, który miał wówczas 70 lat. Jak sam twierdził już po raz 66 wędrował z pielgrzymami, a w podróży tej towarzyszył mu jego syn Elias³³. Wykonywanie takiej pracy wymagało specjalnych kwalifikacji (znajomość dróg, języków, elementów historii, w tym historii biblijnej, dobre zdrowie itp.) i być może, tak jak w opisanym przypadku, była to profesja przekazywana z pokolenia na pokolenie. W znacznej mierze przychylnie opinie pielgrzymów dowodzą istnienia grupy dobrze przygotowanych, zawodowych przewodników. Rekrutowali się oni zapewne głównie spośród muzułmanów (takie informacje przekazała pielgrzymi, świadczą o tym też utrwalone w relacjach imiona – Said, Ali), ale byli wśród nich także żydzi (np. Coheca, o którym wspomina relacja z pielgrzymki d'Anglure'a, czy przewodnicy, którzy oprowadzali Jacopo z Werony)³⁴. Ludolph z Suchem wspominał nawet o kobiecie – muzułmance imieniem Baguta, która oprowadzała chrześcijan po okolicy Świątyni Salomona w Jerozolimie i opowiadała im o tym, co znajduje się wewnątrz³⁵. W żadnej z zachowanych relacji z pielgrzymek nie znalazły się informacje o zawodowych przewodnikach – chrześcijanach. Choć kilkakrotnie pątnicy wspominali, iż korzystali z objaśnień przebywających dłużej w Ziemi Świętej i znających okolice łacinników. Niccolo de Martoni wspominał, że po Kairze oprowadzał go pochodzący z Florencji Antonio Zocto, zaś Florentyńczycy z 1384 roku zwiedzali Jerozolimę w towarzystwie chrześcijańskich niewiast³⁶.

Przewodnicy odgrywali ogromną rolę troszcząc się nie tylko o techniczną stronę i bezpieczeństwo pielgrzymowania. Wskazując pątnikom miejsca święte i służąc informacjami o wydarzeniach, które się w nich rozegrały, muzułmanie i żydzi w znacznym stopniu wpływali na to, jak Ziemię Świętą postrzegali chrześcijańscy pielgrzymi. Nawet w ostatnich latach XIV wieku, gdy franciszkanie byli obecni w wielu miejscach świętych, pątnicy w dalszym ciągu korzystali z usług „niewierzących” przewodników.

Nie wszyscy przewodnicy byli jednak ludźmi godnymi zaufania. Pielgrzymów z Florencji spotkała na pustyni w drodze z Synaju do Gazy nieprzyjemna przygoda, gdy okazało się, że ich przewodnik był w zмовie z rozbójnikami, którzy chcieli ich ograbić³⁷. Z kolei przewodnicy prowadzący Antonio Reboldiego pobłądzili na pustyni między Synajem a Gazą i tylko modlitwy oraz cudowna, jak wierzone, interwencja św. Katarzyny pozwoliły pątnikom wyjść cało z tej opresji³⁸.

Pielgrzymi wędrujący na Wschód przez Wenecję mieli możliwość zawarcia z kapitanem statku umowy obejmującej zorganizowanie przez niego nie tylko samego

rejsu, ale również podróży w Ziemi Świętej. Mogli oni wówczas liczyć na to, że ich grupie będzie towarzyszył sprawdzony i kompetentny przewodnik, którego znał i z którym współpracował kapitan statku. Pozostali musieli podjąć ryzyko podróży z osobą nieznaną, o nieznanych kwalifikacjach. Być może zasięgano opinii mieszkających stale w Ziemi Świętej chrześcijan (minorytów czy kupców prowadzących interesy na Wschodzie), ale nie ma na to jednoznacznych dowodów.

Ważnym punktem na trasie wędrówek późnośredniowiecznych pielgrzymów przybywających do Jafy była, położona ok. 20 kilometrów w głąbi lądu, Ramla. Zatrzymywano się tam, by odpocząć po trudach morskiej podróży. Nawet przewodniki dla pielgrzymów wspominały, że czasami spędzano tam kilka dni, w czasie których odwiedzano okoliczne miejsca święte, m.in. Lidde³⁹. Początkowo pielgrzymi zatrzymywali się w Ramli w specjalnie dla nich przeznaczonym świeckim zajeździe. Wspomina o tym m.in. anonimowy Anglik, który przybył tam w 1345 roku⁴⁰. Brak jest niestety informacji pozwalających ustalić dokładną datę powstania w tym mieście hospicjum franciszkańskiego wspomnianego przez wielu XV-wiecznych pielgrzymów⁴¹. Pierwsze wzmianki o działającym w tym mieście hospicjum dla pielgrzymów prowadzonym przez minorytów pochodzą z relacji anonimowego pielgrzyma z Niemiec z ok. 1370 roku. Twierdził on, że znajdował się tam klasztor franciszkanów i hospicjum. W czasie jego pielgrzymki wspomniane zabudowania miały być „zniszczone”⁴². Kolejnym, który wspominał chrześcijańskie hospicjum w tym mieście był Niccolo de Martoni w 1394 roku⁴³. Najstarsze wiadomości dotyczące zakupu przez minorytów ziemi w Ramli pochodzą z lat 1392-1398⁴⁴. Niekompletność źródeł spowodowana zniszczeniem w roku 1427 znacznej części franciszkańskiego archiwum w Jerozolimie uniemożliwia jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii⁴⁵. Prawdopodobnie jednak zarządzane przez minorytów hospicjum działało w tym mieście przynajmniej od początku lat 70-tych XIV wieku. Przemawia za tym wymienianie Ramli jako ważnego miejsca na trasie pielgrzymiej przez większość powstających w tych latach „franciszkańskich” przewodników. Spotkanie z przebywającymi stale w Ziemi Świętej franciszkanami było dla pątników okazją do uzyskania wiarygodnych informacji dotyczących warunków pielgrzymowania, cen, tras i zaplecza organizacyjnego.

Napływ do Ramli sporej liczby pielgrzymów zaopatrujących się w różnorodne towary i produkty przyczynił się do ożywienia gospodarczego tej niewielkiej miejscowości⁴⁶.

Zasadniczym celem wędrówek pątników była oczywiście Jerozolima i znajdujące się tam sanktuaria. Przybywający do tego miasta pielgrzymi zatrzymywali się w działających tam hospicjach prowadzonych przez chrześcijan. W interesującym nas okresie najważniejszą rolę odgrywały dwie tego typu instytucje. Pierwsza znajdowała się w pobliżu kościoła Grobu Świętego. Był to dawny szpital joannitów wzniesiony w latach 1130-1140. Po zajęciu Jerozolimy przez Saladyna w 1187 roku część zabudowań zamieniono na meczet, a w pozostałych nadal znajdowało się hospicjum dla pielgrzymów⁴⁷. O możliwości zatrzymania się w tym miejscu wspominali m.in.: Ludolph z Suchem, anonimowy Anglik w 1344 roku, John Mandeville, pielgrzymi z Florencji w 1384 roku, Niccolo de Martoni i autor relacji z pielgrzymki Ogiera d'Anglure⁴⁸. Ludolph z Suchem podał informację, że tym wielkim hospicjum, mogącym pomieścić 1000 pielgrzymów,

zarządzała *Margareta de Sicilia*, która miała brata, kanonika Grobu Świętego o imieniu *Nicolas*⁴⁹. Anonimowy Anglik, który odwiedził Jerozolimę w kilka lat później, wspominał, że w owym czasie hospicjum zarządzał *clericus frater Nicholaus*⁵⁰. Nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy był to ten sam Mikołaj, brat Małgorzaty. Identyfikacja imienia, bliskość czasowa i przynależność do stanu duchownego pozwalają przypuszczać że mogła to być ta sama osoba. Od roku 1377 hospicjum tym kierował Antonio de la Court, zaś w roku 1391 pozostawało ono w zarządzie genueńczyka Jana Campany⁵¹. Choć hospicjum to w latach czterdziestych działało prawdopodobnie niezależnie od zakonu franciszkanów, to jego zarządcy utrzymywali zapewne bliskie kontakty z minorytami⁵². W dokumentach dotyczących zakupu przez franciszkanów terenu na Górze Syjon w maju i wrześniu 1335 roku wymieniana jest jako jedna z osób uczestniczących w transakcji *Margherita filia di Giovanni*⁵³. Być może jest to ta sama osoba, która kierowała hospicjum przy kościele Grobu Świętego.

Drugie ważne hospicjum jerozolimskie zostało ufundowane przez pochodzącą z Florencji Zofię de Arcangelis, wdowę po Filipie. 26 marca 1353 roku kupiła ona od administratora skarbu publicznego w Jerozolimie opuszczony dom i ogród położony w pobliżu klasztoru franciszkanów na Górze Syjon, z zamiarem utworzenia tam hospicjum dla pielgrzymów. W kilkanaście miesięcy później, 14 października 1354 roku papież Innocenty VI wyraził zgodę na przewiezienie z Europy do Jerozolimy drewna i żelaza niezbędnych do budowy tego hospicjum. Zaś w drugiej wydanej tego samego dnia bulli pozwolił Zofii i dziesięciu innym osobom prowadzić hospicjum dla pielgrzymów przybywających do Grobu Świętego. Papież zezwolił również na osiedlenie się w tym hospicjum kapłana zakonnego lub świeckiego, który udzielałby sakramentów pątnikom i osobom tam pracującym⁵⁴. W dziewięć lat później, 13 grudnia 1363 roku Urban V powierzył franciszkanom z Góry Syjon opiekę duchową nad przybywającymi do tego hospicjum pielgrzymami. Przyznał też 25 lat odpustu każdemu, kto złoży jałmużnę na potrzeby tej instytucji. 6 kwietnia następnego roku papież sam przekazał na ten cel 1000 florenów. Od tego też roku hospicjum to nosiło wezwanie *Beate Marie de Mont Sion*⁵⁵. Represje po wyprawie Aleksandryjskiej Piotra I Lusignana dotknęły zapewne w równym stopniu zgromadzenie minorytów, jak i hospicjum na Górze Syjon, które zostało prawdopodobnie częściowo zburzone⁵⁶. Dlatego 28 maja 1366 roku Urban V pozwolił prowadzącej hospicjum Zofii na kwestowanie na Cyprze, Krecie oraz w diecezjach Florencji, Padwy i Castellaneta. Zebrane środki miały pomóc w remoncie hospicjum⁵⁷.

Wiosną 1369 roku franciszkanie odkupili zabudowania na Górze Syjon skonfiskowane przez władze muzułmańskie w ramach represji za zniszczenie Aleksandrii. Brak jednak jakichkolwiek precyzyjnych informacji dotyczących działalności hospicjum w tym okresie. 18 sierpnia 1370 roku Urban V poparł plan utworzenia czterech nowych podobnych hospicjów ulokowanych na trasie z Europy do Ziemi Świętej, m.in. na Krecie i na Cyprze. Przedsięwzięcie to zrealizować miała właśnie Zofia de Arcangelis. W roku 1372 Grzegorz XI udzielił poparcia tej inicjatywie⁵⁸. 1 marca 1373 roku kierowanie hospicjum na Górze Syjon powierzono Włochowi Mateuszowi de Castroylderii (Castel di Jeri, poł. ok. 20 km. od miejscowości Sulmona, we Wło-

szech). Nie był to człowiek wybrany przypadkowo. 5 marca 1368 roku otrzymał on zgodę Urbana V na rozbudowę hospicjum dla pielgrzymów, które działało w diecezji Valven-Sulmona⁵⁹. Prawdopodobnie dobrze poradził sobie z tym przedsięwzięciem i dlatego powierzono mu kierowanie hospicjum w Jerozolimie. Okoliczności odsunięcia fundatorki hospicjum Zofii były dość skandaliczne. Wspomina o nich w jednym ze swych listów Grzegorz XI. Otóż kwestująca od 1366 roku Zofia nie przekazała na potrzeby hospicjum żadnej kwoty, dlatego też papież powierzył kierownictwo innej osobie, a Zofii odebrał prawo zbierania jałmużny na ten cel⁶⁰.

W hospicjum tym znajdowała się część specjalnie wydzielona dla kobiet, które odbywały pielgrzymkę. Statuty kapituły generalnej, która odbyła się w Akwilei 13 czerwca 1376 roku stanowiły, iż nie mogło się tam zatrzymywać więcej niż 10 niewiast jednocześnie. Zakazano wtedy również przyjmowania pielgrzymów na nocleg bezpośrednio w klasztorze na Górze Syjon⁶¹. W 1384 roku Urban VI zezwolił minorytom na utrzymywanie 10 osób personelu obsługującego hospicjum na Górze Syjon⁶².

17 czerwca 1375 roku Grzegorz XI pozwolił Franciszkowi Portarii na ufundowanie w Jerozolimie dwóch kolejnych hospicjów⁶³. Niestety w żadnej z zachowanych relacji pielgrzymi nie wspominali o tych instytucjach i trudno cokolwiek powiedzieć o ich działalności w XIV stuleciu. Podobnie niewiele wiemy o hospicjum prowadzonym przy siedzibie konsula weneckiego, który rezydował w tym mieście⁶⁴.

Nie dysponujemy niestety żadnymi informacjami dotyczącymi warunków, w jakich pielgrzymi nocowali w hospicjach jerozolimskich. Prawdopodobnie jednak nie odbiegały one od standardu oferowanego przez podobne instytucje w Europie i dlatego żaden z pielgrzymów nie poświęcił temu zagadnieniu baczniejszej uwagi. Jediną istotną różnicą pomiędzy hospicjami działającymi w Europie i na Wschodzie było to, że za noclegi i skromne posiłki w Ziemi Świętej należało płacić. Pozbawione innych stałych źródeł dochodu hospicja nie mogły świadczyć swych usług bezpłatnie. Thomas Brygg wspomniał, że w 1392 roku w hospicjum jerozolimskim pielgrzymi zostawili po 1/2 dukata od osoby⁶⁵.

Kolejnym ważnym punktem na trasie wędrówek późnośredniowiecznych pielgrzymów była Gaza. Dla większości pielgrzymów było to przede wszystkim miasto, w którym zginął Samson oraz lokalny ośrodek administracji muzułmańskiej⁶⁶. Było to także ostatnie większe miasto leżące na trasie wiodącej na Synaj, odwiedzane przed zapuszczeniem się w głąb pustyni. Podróżujący przez Gazę Niccolo de Martoni wspominał, iż pątnicy zatrzymali się w tym mieście na nocleg w zajeździe-hospicjum, w którym znajdowali schronienie zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie⁶⁷. Z relacji opisującej pielgrzymkę Ogiera d'Anglure wynika, że pątnicy przebywali w Gazie przez dziewięć dni, zbierali siły i uzupełniali zapasy przed wyruszeniem na pustynię⁶⁸. W mieście tym zatrzymywano się również, by odpocząć po trudach podróży przez pustynię w drodze z Synaju do Palestyny. O ośmiodniowym odpoczynku właśnie w Gazie wspomniał m.in. Giorgio Gucci⁶⁹.

Poza kilkoma zaledwie hospicjami prowadzonymi przez chrześcijan i siedzibami europejskich kupców i konsulów (Ramla, Jerozolima, Gaza, Bejrut, Damaszek, Kair, Aleksandria) pątnicy podczas niemal całej swej podróży musieli zatrzymywać

się na nocleg w zajazdach i gospodach prowadzonych przez muzułmanów. Z relacji pielgrzymów wynika, że większość gospód, w których się zatrzymywano, oferowała dość skromny zakres usług. Zazwyczaj zajazd taki składał się z niewielkiego budynku i podwórza otoczonego solidnym ogrodzeniem. W wielu takich instytucjach nie sprzedawano jedzenia i nie było łóżek. W praktyce było to zazwyczaj miejsce, gdzie można było w miarę bezpiecznie przygotować sobie posiłek i spędzić noc pod gołym niebem. W zajazdach takich zatrzymywali się zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie. Pielgrzymi wspominali o takich właśnie gospodach zlokalizowanych m.in. przy Źródle Apostołów (Ain-el-Hod, ok. 12 km. na wschód od Jerozolimy), tam wg. tradycji miała się znajdować gospoda, gdzie miłosierny Samarytanin zatroszczył się o napadniętego przez zbójców wędrowca. Gospoda ta w relacji z pielgrzymki Ogiera d'Anglure nazywana jest „Tour Rouge” i, jak podaje autor, miała zostać wzniesiona przez sułtana właśnie po to, by mieli się gdzie zatrzymywać przybywający do Ziemi Świętej pielgrzymi⁷⁰. Pątnicy wspominali też o gospodach zlokalizowanych w pobliżu Jerycha, u stóp Góry Kuszenia, nad jeziorem Galilejskim, niedaleko Damaszku i w oazie w okolicy przesmyku Sueskiego⁷¹. Równocześnie na terenie Ziemi Świętej znajdowały się gospody oferujące wyższy standard usług. Ludolph z Suchem wspomina wygodne zajazdy, w których można było znaleźć „wszystko oprócz wina”⁷². W kilku relacjach autorzy żalili się na złe traktowanie, którego doznali w gospodach⁷³.

W wielu przypadkach, zwłaszcza podczas podróży do klasztoru św. Katarzyny u stóp Synaju pielgrzymi musieli nocować pod gołym niebem. O ile było to możliwe, starano się zatrzymywać przy studniach i źródłach⁷⁴. Miejsca, w których można było znaleźć wodę, wyznaczały jednak nie tylko trasy chrześcijańskich pielgrzymów, ale również muzułmańskich kupców i pątników udających się do Mekki. Spotkania z nimi nie należały do przyjemnych. Chrześcijanie niejednokrotnie musieli związać swoje obozowisko i ustępować miejsca Saracenom⁷⁵.

Podróż przez pustynię była dla czternastowiecznych pielgrzymów zarówno uciążliwa, jak i niebezpieczna. Ekstremalne warunki klimatyczne stanowiły poważny problem dla wędrowców przybywających z Europy. Na upały i brak wody uskarżali się niemal wszyscy pątnicy opisujący swe wrażenia⁷⁶. Z relacji większości pielgrzymów wynika, że byli poinformowani o czekających ich trudnościach i starali się do nich przygotować. Pielgrzymi wspominają o zabieraniu zapasów wody, odpowiedniej żywności, a nawet syropów owocowych, które dodawano do wody znajdowanej na pustyni⁷⁷. Pielgrzymi z Florencji przed wyruszeniem na pustynię zaopatrzyli się m.in. w syrop cytrynowy, suchary, wino, ocet, jajka, drób, owoce i warzywa, kupili również m.in. skórzane bukłaki na wodę, namiot, sznury do wiązania bagażu, kosze do niesienia bukłaków, siekierę i dwie żelazne chochle, garnki metalowe i gliniane oraz drewno na opał⁷⁸. Prawdopodobnie radami służyli im przewodnicy. Na tym odcinku wędrówki ich kompetencje były szczególnie ważne.

Trudy podróży przez pustynię były tak wielkie, że zapewne niejednokrotnie przerastały siły pielgrzymów. N. de Martoni wspominał, że podczas wędrówki zmarło pięciu jego towarzyszy, L. Frescobaldi pisał o jedenastu zmarłych pielgrzymach (z dwudziestu, którzy wyruszyli)⁷⁹.

O ile wielu pątników opisało warunki wędrówki przez pustynię, to innym etapom podróży nie poświęcono w zachowanych relacjach baczniejszej uwagi. Wiemy jedynie, że wielu wędrowców wynajmowało osły i wielbłądy, na których przewożono ekwipunek pielgrzymów, i na których pątnicy jeździli wierzchem⁸⁰. Osoby, które podczas swych peregrynacji odwiedzały również Egipt wspominały o wynajmowaniu łodzi, którymi pływano po Nilu⁸¹.

Chrześcijańscy pątnicy odwiedzający Ziemię Świętą w drugiej połowie XIV wieku cieszyli się sułtańskimi gwarancjami bezpieczeństwa, a wielu z nich zaopatrzonych było w „listy żelazne” wystawione przez administrację muzułmańską. Mimo to wędrowanie w Syrii, Palestynie i Egipcie wiązało się z pewnym ryzykiem. Zwłaszcza na obszarach bezludnych, gdzie władza sułtana była iluzoryczna. Szczególnie obawiano się Bediunów na pustyni wokół Góry Synaj, którzy nie respektowali sułtańskich listów bezpieczeństwa. Również podróż przez rzadko zaludnione i pustynne tereny położone na wschód od Jerozolimy uważana była za niebezpieczną. W okolicy tej mieli się bowiem ukrywać rozbójnicy. Niccolo z Poggibonsi twierdził nawet, za św. Hieronimem, że występujące tam skały zawdzięczają swe czerwone zabarwienie krwi zamordowanych tam wędrowców⁸². Złą sławę tych okolic utrwalalo przekonanie, że właśnie tam został napadnięty przez zbrojów podróżny, którym zaopiekował się miłośni Samarytanin⁸³. Zapewne jednak zagrożenia jakim musieli stawić czoła czternastowieczni pielgrzymi w Ziemi Świętej nie odbiegały zasadniczo od warunków panujących na drogach i bezdrożach ówczesnej Europy.

Informacji dotyczących zaplecza technicznego obsługującego ruch pątników dostarczają również te fragmenty relacji pielgrzymów, w których mowa jest o ponoszonych wydatkach. G. Gucci wspominał m.in. o płaceniu za wypranie ubrań pielgrzymów czy o honorarium dla muzułmanina wynajętego, by dla większego bezpieczeństwa towarzyszył pielgrzymom w drodze przez pustynię⁸⁴. Wielu pielgrzymów wspominało w swych relacjach o zakupach nie przetworzonej żywności tj. m.in. świeżych ryb, ryżu, mąki do pieczenia chleba, żywego drobiu itp.⁸⁵ Zapewne więc wielu spośród pątników musiało posiadać pewne umiejętności kulinarne, tym bardziej, że jak była o tym mowa wyżej, nie zawsze była możliwość kupienia gotowych posiłków.

Pątnicy odbywający „krótką” pielgrzymkę na trasie: Jafa – Jerozolima i okolice – Jafa zazwyczaj wracali do Europy na tych samych statkach, którymi przybywali do Ziemi Świętej. Umowy zawierane z kapitanami statków weneckich przewidywały, że będą one czekały na pielgrzymów przez określony czas, w końcu XIV wieku było to zazwyczaj dwanaście dni, nie licząc dnia przybycia i odpłynięcia⁸⁶. Ustalenia takie zapewniały możliwość powrotu w określonym terminie, znaną trasą i na znanych warunkach.

W zgoła odmiennej sytuacji były osoby pielgrzymujące na trasie między Aleksandrią, Jafą i Bejrutem. Z zachowanych relacji wynika, że po zakończeniu pielgrzymowania w Ziemi Świętej pątnicy udawali się do najbliższego portu, z którego mogli odpłynąć do Europy. Jest to powód znacznie większej popularności Bejrutu jako portu, z którego wyruszano w drogę powrotną, niż do którego przybywano. Wędrowcy, którzy po odwiedzeniu miejsc świętych w Egipcie i Palestynie decydowali się

na podróż do Damaszku zazwyczaj później zmierzali właśnie do Bejrutu⁸⁷. Trasa taka była zapewne dość powszechna, skoro również część przewodników kończy się opisem tego portu⁸⁸. Przybywały tu też osoby nie mogące znaleźć dogodnego połączenia z innymi, mniejszych przystani. Postąpił tak m.in. N. de Martoni, który przepłynął z Jafy do Bejrutu, i dopiero stamtąd wyruszył w drogę na Cypr⁸⁹.

Nie dający się przewidzieć czas trwania wędrówki uniemożliwiał dokładne zaplanowanie terminu wypłynięcia z portu, w którym kończono pielgrzymkę. Wiązało się to z ryzykiem długiego oczekiwania na odpowiedni statek. Anonimowy Anglik pielgrzymujący w latach 1344-1345 musiał czekać na plaży w Jafie osiemnaście dni, zaś N. de Martoni spędził w Bejrucie ponad trzy tygodnie (od 1 do 24 listopada 1394 roku)⁹⁰. Znalezienie statku płynącego bezpośrednio do Europy mogło być tym trudniejsze, że pątnicy przybywający do Ziemi Świętej głównie między majem a sierpniem kończyli „długą” pielgrzymkę dopiero po kilku miesiącach, czyli późną jesienią i zimą. Był to okres, w którym żeglowano znacznie mniej intensywnie. Niejednokrotnie zmuszało to wędrowców do zdecydowania się na podróż statkami kupieckimi obsługującymi lokalne połączenia pomiędzy poszczególnymi portami, a nie na bezpośredni rejs do Europy. W ten sposób postąpili m.in. Niccolo z Poggibonsi, Niccolo de Martoni i Ogier d’Anglure⁹¹.

W drugiej połowie XIV wieku pielgrzymowanie do Ziemi Świętej stało się, w znacznym stopniu, praktyką religijną o charakterze kolektywnym. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat nastąpiła istotna zmiana w porównaniu z sytuacją z wcześniejszych wieków, kiedy to wielu Europejczyków przemierzało Ziemię Świętą indywidualnie. W ostatnich latach omawianego okresu większość pątników wędrowała w wieloosobowych grupach, typowymi trasami i brała udział w organizowanych specjalnie dla nich nabożeństwach. Skupienie większości ruchu pątniczego na określonych trasach i w konkretnych sanktuariach przyczyniło się do powstania zaplecza technicznego ułatwiającego pielgrzymowanie. Wpłynęło to na wyraźną poprawę bezpieczeństwa i warunków pielgrzymowania, a tym samym sprawiło, że praktyka ta stała się dla Europejczyków bardziej dostępną.

Przypisy:

¹ Peregrinaciones tocius terre sancte, wyd. M.L. Colker, A medieval Pilgrim’s Guide [w:] Classical, Medieval and Renaissance Studies in Honor of Berthold Louis Ullman, ed. Ch. Henderson Jr., Roma 1964, s. 135.

² Earl of Warwick był w Ziemi Świętej 10 dni, a Henryk of Derby 11 dni, Expeditions to Prussia and the Holy Land made by Henry Earl od Derby (afterwards King Henry IV) in the Years 1390-91 and 1392-93. Being the Accounts kept by his Treasurer during two Years, ed. Lucy Toulmin Smith, London 1894, s. LXIV, LXXVI-LXXVII; patrz też A. Grabods, Les pčlerins occidentaux en Terre Sainte au Moyen Āge. Une minoritć ętrangčre dans sa partie spirituelle. *Studi Medievali*, Ser. III, fasc.1, 1989, s. 45.

³ Thomas de Ashborne (Johannes de Aschburne), *Post transitum maris grecie...*, Oxford, Bodleian Library, rkps. University College E 99, (dalej cyt. Univ. Coll. E 99), s. 274-275; *Processionale Jerosolymitanum*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica della Terra Santa e dell'Oriente francescano*, a cura di G. Golubovich, Quaracchi 1927, vol. V, s. 356-365; *Recit sur les lieux saints de Jérusalem traduit d'un text slavon du XIVe siècle*, ed. J. Martinov, *Archives de l'Orient Latin*, vol. II, Paris s. 390-393; *Belardus de Esculo, Descriptio Terrae Sanctae*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 345, (dalej cyt. *Balardus de Esculo*); *Viaggio dal S. Sepolchro*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 346-347, (dalej cyt. *Viaggio*); *Peregrinationes Terrae Promissionis*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 348-350; *Peregrinationes tocius Terre Sancte*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 350-355; *Itinerarium cuisdam Anglici*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. IV, s. 449, (dalej cyt. *Anonim 1344*); *Niccolo of Poggibonsi, A Voyage Beyond the Seas (1346-50)*, trans., ed., T. Bellorini, E. Hoade, *Studium Biblicum Franciscanum*, No 2, Jerusalem 1945, s. 6 (dalej cyt. *Niccolo*); *Expeditions...*, s. 225; *Itinerarium Terrae Sanctae*, wyd. L. Conrady, *Vier rheinische Palaestina-Pilgerschriften des XIV, XV, und XVI Jahrhunderts*, Wiesbaden 1882, s. 20, (dalej cyt. *Anonim 1370*); *Le Saint Voyage de Jherusalem du Seigneur d'Anglure. publiée par Fr. Bonnardot, A Longnon, Paris 1874*, s. 12.

⁴ *Niccolo*, s. 6.

⁵ *Anonim 1344*, s. 449; H.L. Savage, *Pilgrimages and Pilgrim Shrines in Palestine and Syria after 1095* [w:] *History of the Crusades*, ed. K.M. Setton, vol. IV, Madison 1976, s. 50; R. Röhricht, *Deutsche Pilgerreisen nach dem Heiligen Lande*, Gotha 1889, s. 21.

⁶ *Niccolo*, s. 6; *Anonim 1344*, s. 449; H.L. Savage, *Pilgrimages...*, s. 50.

⁷ H.L. Savage, *Pilgrimages...*, s. 51; *Le Saint Voyage...*, s. 12.

⁸ *Anonim 1370*, s. 20; *Expeditions...*, s. 225; H.L. Savage, *Pilgrimages...*, s. 51.

⁹ B. Dansette, *Les pčlerinages occidentaux en Terre Sainte: une pratique de la „Devotion Moderne” ř la fin du Moyen Āge? Relation inédite d'un pčlerinage effecuté en 1486*, *Archivum Franciscanum Historicum*, vol. 72, 1979, s. 116.

¹⁰ *Niccolo de Martoni, Liber peregrinationis ad loca sacra*, wyd. L. Le Grand, *Relation du pčlerinage a Jérusalem de Nicolas de Martoni, notaire italien (1394-95)*, *Revue de l'orient latin*, Paris 1884, s. 624, (dalej cyt. *N. de Martoni*).

¹¹ A. Grabođs, *Les pčlerins occidentaux en Terre Sainte au Moyen Āge. Une minorité étrangčre dans sa partie spirituelle*. *Studi Medievali*, Ser. III, fasc.1, 1989, s. 43.

¹² *Lionardo Frescobaldi, Viaggi in Terra Santa*, [w:] *Visit to the Holy Places of Egypt, Sinai, Palestine and Syria in 1384 by Frescobaldi, Gucci and Sigoli*, trans., ed. T. Bellorini, E. Hoade, *Studium Biblicum Franciscanum*, No 6, Jerusalem 1948, s. 37, (dalej cyt. *L. Frescobaldi*)

¹³ *L. Frescobaldi*, s. 38; *N. de Martoni*, s. 586-587; *Thomas Brygg, Itinerarium in Tertram Sanctam*, wyd. P. Riant, *Voyage en Terre-Sainte d'un maire de Bordeaux au XIVe siècle*, *Archives de l'Orient Latin*, vol. II, Paris 1884, s. 387, (dalej cyt. *T. Brygg*).

¹⁴ *Simon Semeon, Itinerarium Symonis Semeonis ab Hybernia ad Terram Sanctam*, ed. M. Esposito, *Scriptores Latini Hiberniae*, vol. IV, Dublin 1960, s. 255-256; *N. Daniel, The Arabs and the mediaeval Europe*, London 1975, s. 224.

¹⁵ L. Frescobaldi, s. 38; Simone Sigoli, *Viaggio in Terra Santa*, [w:] *Visit to the Holy Places of Egypt, Sinai, Palestine and Syria in 1384 by Frescobaldi, Gucci and Sigoli*, trans., ed. T. Bellorini, E. Hoade, *Studium Biblicum Franciscanum*, N° 6, Jerusalem 1948, s. 163, (dalej cyt. S. Sigoli); *Le Saint Voyage...*, s. 78; R. Roussel, *Les pèlerinages à travers les siècles*, Paris 1954, s. 30; E. Ashtor, *Levant Trade in the Later Middle Ages*, Princeton 1983, s. 85-86; W. Heyd, *Histoire du commerce du levant au moyen-âge*, Leipzig 1936, s. 430, 431; P. Cantoni, *Les pèlerinages à Jérusalem et au Mont Sinai du XIV^e au XV^e siècle*. École Nationale des Chartes, Position de Thèses, Paris 1972, s. 39; A. Graboś, *Les pèlerins...*, s. 43; J.J. Jusserand, *English Wayfaring life in the Middle Ages (XIVth Century)*, London 1897, s. 400.

¹⁶ L. Frescobaldi, s. 38.

¹⁷ G. Gucci, s. 95, 106,; Humbertus z Dijon, *Liber de locis et conditionibus Terrae Sanctae et Sepulcro* (1332), wyd. T. Kaeppli, P. Benoit, *Un pèlerinage Dominicain inédit du XIV^e siècle*, *Revue Biblique*, vol. 62, 1955, s. 518, (dalej cyt. Humbertus z Dijon); Niccolo, s. 98; Antonio Reboldi, *Itinerarium ad sepulchrum Domini et ad Montem Sinai*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. III, s. 337, (dalej cyt. A. Reboldi); T. Brygg, s. 387, 388; N. de Martoni, s. 591.

¹⁸ N. Ohler, *Życie pielgrzymów w średniowieczu. Między modlitwą a przygodą*, Kraków 2000, s. 146.

¹⁹ A. Reboldi, s. 331; Ludolphi, *rectoris ecclesia parochialis in Suchem, De Itinere Terrae Sanctae*, ed. F. Deycks, *Bibliothek des litterarischen Vereins in Stuttgart*, vol. XXI, 1851, s. 47, (dalej cyt. Ludolph); Humbertus z Dijon, s. 517.

²⁰ *Loca peregrinationis terre sancte*, Oxford, Bodleian Library, rkps. Rawlinson C 958, fol. 1, (dalej cyt. Rawlinson C 958); *Peregrinaciones tocius terre sancte*, wyd. M.L. Colker, *A Medieval Pilgrims' Guide...*, s. 100; *The Travels of Sir John Mandeville. The version of the Cotton Manuscript in modern spelling*, ed. A.W. Pollard, London 1900, s. 21-22, (dalej cyt. John Mandeville)

²¹ *Haec sunt itinera terrae sanctae bona, sed non publica (...)*, Ludolph, s. 102.

²² *Ce sont les voiajes et pelerinages...*, wyd. H. Omont, *Journal d'un pèlerin français en Terre Sainte* (1383), *Revue de l'Orient Latin*, vol. III, Paris 1895, s. 459, (dalej cyt. Anonim 1383).

²³ *Le Saint Voyage...*, s. 10-11.

²⁴ Anonim 1383, s. 459-460.

²⁵ Ludolph, s. 102; T. Brygg, s. 386.

²⁶ Anonim 1344, s. 448-449.

²⁷ J. Sumption, *Pilgrimage. An Image of Medieval Religion*, London 1975, s. 189.

²⁸ Anonim 1344, s. 449, 457, 458; L. Frescobaldi, s. 42; Giorgio Gucci, *Viaggio al luoghi santi*, [w:] *Visit to the Holy Places of Egypt, Sinai, Palestine and Syria in 1384 by Frescobaldi, Gucci and Sigoli*, trans., ed. T. Bellorini, E. Hoade, *Studium Biblicum Franciscanum*, No 6, Jerusalem 1948, s. 95, 106, 121, 151, 152, (dalej cyt. G. Gucci); Niccolo, s. 13, 103, 115; N. de Martoni, s. 591, 598, 605; A. Reboldi, s. 339; T. Brygg, s. 387, 388.

²⁹ Fra Niccolo of Poggibonsi *A Voyage Beyond the Seas (1346-50)*, trans., ed., T. Bellorini, E. Hoade, *Studium Biblicum Franciscanum*, No 2, Jerusalem 1945, s. XV.

-
- 30 Niccolo, s. 98.
- 31 Ibidem, s. 6, 8, 13.
- 32 Ibidem, s. 103-104, 115.
- 33 Zdaniem T. Belloriniego mógł to być ten sam przewodnik, z którym blisko trzydzieści lat wcześniej wędrował Niccolo z Poggibonsi. Twierdzenie to opierał jednak wyłącznie na identyczności imienia i stosownym wieku przewodnika; *Fra Niccolo of Poggibonsi...*, s. XV, XVI; G. Gucci, s. 150.
- 34 G. Gucci, s. 95; *Le Saint Voyage...*, s. 65; Jacopo da Verona, *Liber peregrinationis*, ed. U. Mommeret de Villard, *Il Nuovo Ramusio I*, Roma 1950, s. 65, (dalej cyt. Jacopo); Anonim 1344, s. 449, 457, 458.
- 35 Ludolph, s. 76.
- 36 N. de Martoni, s. 597; G. Gucci, s. 127.
- 37 G. Gucci, s. 121.
- 38 A. Reboldi, s. 340.
- 39 N. de Martoni, s. 624; *Peregrinationes Terrae Promissionis*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 348.
- 40 Anonim 1344, s. 449.
- 41 H.L. Savage, *Pilgrimages...*, s. 51-52; *The Itineraries of William Wey, Fellow of Eton College to Jerusalem a.d. 1458 and a.d. 1462 and to Saint James of Compostella, a.d. 1456*, London 1857, s. 31.
- 42 Anonim 1370, s. 21.
- 43 N. de Martoni, s. 624.
- 44 *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V., s. 267, 269, 270.
- 45 B. Dansette, *Les pèlerinages...*, s. 109.
- 46 O zakupach w Ramli wspominali m.in. Anonim 1370, s. 22, *Le Saint Voyage...*, s. 12; patrz też J. Murphy O'Connor. *The Holy Land. An Archaeological Guide from Earliest Times to 1700*, Oxford 1992, s. 401.
- 47 M. de Vogüe, *Les Eglises de la Terre Sainte*, Paris 1860, s. 252-254.
- 48 Anonim 1344, s. 450; L. Frescobaldi, s. 71; G. Gucci, s. 127; *Le Saint Voyage...*, s. 13; John Mandeville, s. 54; Anonim 1370, s. 23; N. de Martoni, s. 613; Ludolph, s. 81.
- 49 Ludolph, s. 81.
- 50 Anonim 1344, s. 450.
- 51 *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. IV, s. 16-17; vol. V, s. 220.
- 52 Anonim 1344, s. 450.
- 53 *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. IV. s. 13, 59, 63.

- 54 Bullarium Franciscanum sive Romanorum Pontificum Constitutiones, Epistolae, Diplomata Tribus Ordinibus Minorum, Clarissarum, Poenitentium a Seraphico Patriarcha Sancto Francisco Institutis ab eorum originibus ad nostra usque tempora concessa, ed. C. Eubel, Roma 1902, vol. VI, s. 286-287; Biblioteca bio-bibliografica..., vol. V, s. 60-66; M de Vogüe, Les Eglises..., s. 327.
- 55 Urbain V, Lettres communes analysées d'après les registres dits d'Avignon et du Vatican, ed. M-H. Laurent, *Bibliothèque des Écoles Françaises d'Athènes et de Rome*, 3^e ser., Paris 1958, vol. III, s. 421; Bullarium Franciscanum..., vol. VI, s. 371, 374; Biblioteca bio-bibliografica..., vol. V, s. 106-107; P. Eleato Fralleone, O.F.M., Pellegrini e Case Nove [w:] *Custodia di Terra Santa 1342-1942*, ed. P.V. Corbo, Gierusalemme 1951, s. 123.
- 56 List Grzegorza XI z 13 VI 1375 r., *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 199.
- 57 Bullarium Franciscanum..., vol. VI, s. 400-401; *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 108.
- 58 *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 157-159; Bullarium Franciscanum..., vol. VI, s. 446.
- 59 Urbain V, Lettres communes..., vol. VII, s. 176-177; *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 198.
- 60 Bullarium Franciscanum..., vol. VI, s. 498-499; *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 199.
- 61 G. Golubovich, *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 218.
- 62 *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 244; Bullarium Franciscanum..., vol. VII, s. 5.
- 63 *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 210.
- 64 *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. IV, s. 9.
- 65 T. Brygg, s. 388; G. Pinto, I costi del pellegrinaggio in Terrasanta nei secoli XIV e XV, *Dai resoconti dei viaggiatori italiani [w:] Toscana e Terrasanta nel medioevo*, ed. F. Cardini, Firenze 1982, s. 273.
- 66 Viaggio, s. 347; *Le Saint Voyage...*, s. 42; John Mandeville, s. 22.
- 67 N. de Martoni, s. 610.
- 68 *Le Saint Voyage...*, s. 44.
- 69 G. Gucci, s. 122.
- 70 *Le Saint Voyage...*, s. 36.
- 71 Niccolo, s. 71, 74, 76; L. Frescobaldi, s. 79, 83; T. Brygg, s. 387-388; *Le Saint Voyage...*, s. 37-38, 56; Anonim 1344, s. 459.
- 72 Ludolph, s. 50-51.
- 73 L. Frescobaldi, s. 79.
- 74 *Itinerarium nobilis viri Rudolphi de Frameynsperg & c. in Palaestinam, ad montem Sinai et in Aegyptum. Anno Domini MCCCXLVI, ex M.S. Cod. Monasterii S. Magni ad pedem pontis Ratisponensis [w:] Thesaurus Monumentorum Ecclesiasticorum et Historicorum, sive Henrici Canisii Lectiones Antiquae ad Saeculorum Ordinem Digestae Variisque Opusculis Auctae, Quibus Praefationes Historicas, Animadversiones Criticas, et Notas in Singulos Auctores adjecit Jacobus Basnage, Antverpiae 1725, vol. IV, s. 360, (dalej cyt. Rudolf); *Le Saint Voyage...*, s. 45.*

- 75 L. Frescobaldi, s. 55; *Le Saint Voyage...*, s. 45.
- 76 N. de Martoni, s. 605; Humbertus z Dijon, s. 523.
- 77 N. de Martoni, s. 605; Ludolph, s. 69; John Mandeville, s. 39.
- 78 G. Gucci, s. 152-155.
- 79 N. de Martoni, s. 605; L. Frescobaldi, s. 56-57.
- 80 Niccolo, s. 98; *Viaggio*, s. 347.
- 81 G. Gucci, s. 155.
- 82 Niccolo, s. 71; D. Baldi, *W Ojczyźnie Chrystusa. Przewodnik po Ziemi Świętej, Kraków-Asyż 1982*, s. 186.
- 83 D. Baldi, *W Ojczyźnie...*, s. 186.
- 84 G. Gucci, s. 151, 153.
- 85 *Ibidem*, s. 152-155.
- 86 M. Newett, *Canon Pietro Casola's Pilgrimage to Jerusalem in the Year 1494*, Manchester 1907, s. 45.
- 87 L. Frescobaldi, s. 88-90.
- 88 Rawlinson C 958, fol. 15v; *Hec sunt peregrinationes terre sancte*, Oxford, Bodleian Library, rkps. Rawlinson A 273, fol. 89r, (dalej cyt. Rawlinson A 273); *Peregrinationes Terrae Promissionis*, [w:] *Biblioteca bio-bibliografica...*, vol. V, s. 350; *Perergrinaciones tocius terre sancte*, wyd. M.L. Colker, *A Medieval Pilgrims' Guide...*, s. 142-143.
- 89 N. de Martoni, s. 626.
- 90 Anonim 1344, s. 460; N. de Martoni, s. 625-627.
- 91 Niccolo, s. 127-130; N. de Martoni, s. 628-667; *Le Saint Voyage...*, s. 79-98.

Technical facilities and staying conditions for pilgrims to the Holy Land during the second half of the 14th century.

(SUMMARY)

Accounts written by contemporary pilgrims affords us insight into the type of conditions and technical facilities found in the Holy Land during the second half of the 14th century. In this way, the routes available to travellers and conditions they experienced are traceable in great detail. Most of the pilgrims moved in larger groups along set routes, thus giving raise to the development of specialised technical infrastructure. Located along the road were hospices, inns, guides, interpreters, owners of pack animals and other providers of services to the pilgrims. This clearly improved security and general conditions of pilgrimages, which made this activity easier accessible to Europeans.

*Wojciech Mruk, dr
Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków*